CZĘŚĆ XXXVIII — № 56. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, 27 Lipca. / 8 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 26 Lipca. / 7 Sierpnia.

MANIFEST CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI,

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ

i t. d. i t. d. i t. d.

«Manifestem Naszym z d. 14 zeszłego Marca obwieściwszy wszystkich wiernych poddanych Naszych o położeniu w jakim zostają Państwa Zachodu Europy, powołaliśmy do służby żołnierzy, którzy byli uwolnieni do czasu wysługi ustanowionych zakresów, na urlopy nieograniczone lub długoterminowe.

«Tym sposobem znaczna część takowych żołnierzy w prędce postąpiła do wojsk działających na uzupełnienie szeregów, które, dla oszczędzenia wydatków Skarbu, zmniejszone były w czasie pokoju. Druga zaś część tych urlopowanych posłużyła za gruntowną zasadę ku złożeniu wojsk Rezerwowych i Zapasowych.

«To ustanowienie, którego wszystkie korzyści teraz się ziściły, dało możność, w obec zaszłych tak nadzwyczajnych wypadków, przyprowadzić nasze siły wojenne do stanu, odpowiedniego dzisiejszym okolicznościom i godności Cesarstwa, a razem zadośćuczynić, w wymiarach zwykłego kolejnego zaciągu, potrzebie corocznego kompletowania Armii i Floty Naszej.

«W skutek tego Rozkazujemy w następującym kolejnym zaciągu z gubernij Wschodniej strefy Państwa pobrać z tysiąca dusz po siedmiu rekrutów, stosownie do osobnego rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym wydanego do Rządzącego Senatu. Zaciąg takowy w gubernijach: Orłowskiej, Tambowskiej i Woroneżskiej rozpocząć 1 Września i ukończyć po 1 Października bieżącego 1848 roku, we wszystkich zaś innych gubernijach Wschodniej strefy zaciąg dokonać w zakresie od 1 Listopada 1848 po 1 Stycznia 1849 roku.

Dan w Peterhofie, dnia ośmnastego Lipca, lata od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset czterdziestego ósmego, panowania Naszego dwudziestego trzeciego.»

Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

—

UKAZY DO RZĄDZĄCEGO SENATU.

I.

«Manifestem wydanym dnia dzisiejszego nakazawszy dokonanie siódmego częściowego kolejnego zaciągu z gubernij Wschodniej strefy Państwa, Rozkazujemy:

1.) Zaciąg ten w gubernijach: Orłowskiej, Tambowskiej i Woroneżskiej rozpocząć 1 Września a ukończyć niezbędnie po 1 Października bieżącego 1848 roku, we wszystkich zaś innych gubernijach Wschodniej strefy zaciąg dokonać w zakresie od 1 Listopada 1848 po 1 Stycznia 1849 roku.

2.) Na umundurowanie rekrutów przyjmować od zdających, pieniądze według cen, jakich takowe umundurowanie Komisoryatskiemu Wydziałowi kosztuje, mianowicie po dziesięć rubli dwadzieścia kopiejek srebrem.

3.) Zaciąg rekrutów z włościan Skarbowych gubernij w załączającym się spisie wymienionych dokonać stosownie do udzielnych prawideł, przepisanych przez Nas Ministerstwu Dóbr Państwa.

Rozrządzenia tyczące się wojskowości zdaliśmy na Ministra Wojny a dokładne odbycie i ukończenie zaciągu we wskazanym czasie, polecamy pilności Rządzącego Senatu.»

Spis Guberntj strefy Wschodniej, w których zaciąg rekrutów ma być dokonany według prawideł przepisanych Ministerstwu Dóbr Państwa.

Wołogodska, Kostromska, Jarosławska, Władimirska, Moskiewska, Kałuzska, Orłowska, Tulska, Riazańska, Tambowska, Astrachańska, Saratowska, Penzeńska, Niżegorodzka, Kazańska, Wiatska i Permska.

II.

«Ukazem 19 Października 1831 r. postanowiliśmy: przy każdym w Państwie zaciągu rekrutów, powoływać do osobistej wojskowej powinności jednodworców i obywateli miejskich w gubernijach zachodnich.

«Manifestem wydanym dnia dzisiejszego nakazawszy siódmy częściowy kolejny zaciąg z gubernij Wschodniej strefy Cesarstwa — Rozkazujemy pobrać po dziesięciu ludzi z tysiąca dusz jednodworców i obywateli miejskich (гражданъ) gubernij: Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Grodzieńskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej, stosownie do Ustawy o rozkładzie wojskowej ich powinności i do rozrządczego Ukazu wraz z niniejszym wydanego do Rządzącego Senatu.»

Panu Ministrowi Wojny.

«Manifestem, wydanym dnia dzisiejszego nakazawszy dokonać w roku niniejszym siódmy, częściowy kolejny zaciąg z gubernij Wschodniej strefy Państwa — Rozkazujemy wam:

1.) Rekrutów którzy w tym zaciągu będą nabrani rozdzielić do wojsk stosownie do danych wam w tym przedmiocie rozkazów;

2.) Co do umundurowania rekrutów przewodniczyć się przepisanemi w tym względzie prawidłami.»

Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ

Peterhof, 18 Lipca 1848.

Przez Reskrypt Cesarski z d. 25 Lipca, Radzca Tajny *Marini*, najłaskawiej mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy z koroną.

W *Journal de Saint-Petersbourg* umieszczony jest artykuł następujący:

«Wypadki zaszłe w ostatnich czasach w Xięztwach Naddunajskich spowodowały N. Cesarza Jmci do posłania tam czasowo korpusu wojsk, przeznaczonych do przywrócenia tamże porządku wspólnie i łącznie z korpusem który posyła ze swej strony Porta Ottomańska. Pobudki tego kroku i względy polityczne które się z nim łączą, były udzielone przez Gabinet Cesarski jego reprezentantom za granicą, w depeszy z d. 10 Lipca, którą zalecono im podać do wiadomości Rządów i Publiczności Europejskiej. Powtarzamy tu takową depeszę dosłownie.

«Położenie Xięztw Naddunajskich, których spokojność, od kilku już miesięcy była zagrożona przez burzliwą mniejszość mieszkańców, nabyło jednym razem tak wielkiego znaczenia, że N. Cesarz Jmć nie mógł już dłużej być na nie obojętnym. Znane są JWPanu wypadki świeżo zaszłe w Wałachii, zamach na życie Hospodara, jego abdykacya i ucieczka, ustanowienie Rządu tymczasowego, i zasady jakie obwieściła ta nowa władza, zaimprowizowana przez powstanie, wbrew zwierzchnictwu które się należy Porcie Ottomańskiej, i w jawnej sprzeczności z protektoratem Rossyi. Zaledwo plan rewolucyonistów powiódł się z tej strony, już zaraz umyślili oni rozciągnąć go do Mołdawii. Mnóstwo emisaryuszów Wołoskich i cudzoziemskich było się już tam rozeszło. Bojarowie Mołdawscy, schronieni do Bukowiny, zbierali siły ażeby ciągnąć na Jassy i razem ze swemi spólnikami w Transylwanii i nawet Bessarabii spiskowi gotowali powstanie, którego rezultatem być miało, jak w Wałachii, zabicie lub wygnanie Hospodara, obalenie istnącego porządku, i połączenie obu Xięztw w jeden kraj, bez żadnego węzła z Rossyą i Portą Ottomańską. W obec takich okoliczności niebyło już nam wolno wahać się. Ze swej strony Porta zrozumiała że chodzi o jej byt własny. W skutek tego dwa Mocarstwa, którym jednym, z mocy istnących traktatów, należy się prawo urządzania położenia obu prowincyj, porozumiały się wzajemnie w celu przywrócenia porządku który tam były ustaliły i w tymże celu ich wojska połączoone teraz tam weszły dla wspolnego działania.

«Nie bez żywego żalu i nie bez dojrzałego namysłu Cesarz Jmć zdecydował się na ten ważny krok. W dzisiejszym stanie Europy i usposobieniu umysłów, N. Pan byłby daleko lepiej wolał nie być zmuszonym do wychodzenia ze swej nieporuszoności. Sam fakt przejścia wojsk rossyjskich przez granicę Cesarstwa, musi sprawić wielki odgłos. Otwiera on — nietajemy tego bynajmniej — wolne pole do wszelkich nieprzyjaźnych tłumaczeń. Stale oświadczaliśmy się przeciw wszelkim zamiarom mieszania się w obce sprawy, wszelkiej idei jakiejkolwiek zaczepki. Agenci nasi świeżo jeszcze wezwani byli do ponowienia tych zapewnień w Niemczech. I ztąd, w obecnej okoliczności, będą zapewna przytaczane te nasze oświadczenia, ażeby nas wystawić w sprzeczności z sobą samemi. W oczach ludzi dobrej wiary sprzeczności tej niemasz wcale. Zaprawdę powiedzieliśmy, iż nie chcemy się mieszać do rozmaitych przeobrażeń, jakie sąsiednie z nami kraje zapragnęłyby wprowadzić w wewnętrznym składzie swoim. Ale rzeczą jest widoczną że podobne zobowiązanie mogło odnosić się jedynie do krajów Europy, które traktują z nami jako Mocarstwo z Mocarstwem, do Państw niezależnych, których organizacya społeczeńska jest bez wszelkiego stosnnku z traktatami politycznemi, któremi granice ich rozciągłości są urządzone. Nad takiemi krajami nie przyznajemy sobie ani rościmy nawet prawa rozciągania jakiejkolwiek opieki lub wpływu. Inaczej rzecz się ma z Xięztwami, które nie są

bynajmniej uznanemi Państwami, ale prosto tylko prowincyami, stanowiącemi części składowe Cesarstwa, hołdownicami jego Monarchy, rządzonemi czasowie przez Xiążąt, których wybor potrzebuje być zatwierdzanym i które, we względzie Rossyi, politycznie mówiąc, mają byt tylko z mocy traktatów, zawartych między Portą Ottomańską i nami, traktatów, które same w sobie nic wspólnego niemają z ogółem tranzakcyj, na których zasadzie ugruntowane jest Prawo narodów Europejskie. Tym też jedynie traktatom, a szczególniej Bucharestskiemu, Akermańskiemu i Andrinopolskiemu, Mołdawija i Wałachija są winne przywileje dodane lub podstawione na miejsce tych, jakie pierwiastkowie posiadały z dawnych swych kapitulacyj z Portą — sposób obioru Hospodarów, uwolnienie od uciążliwych powinności, które zostały zastąpione dorocznym bardziej umiarkowanym haraczem, wolne wyznawanie religii, swobodę przemysłu, żeglugi, handlu, rozszerzenie nawet granic, przez dołączenie do Wałachii przyległych wysp na Dunaju, oraz miast i ziem tureckich, położonych na lewym tej rzeki brzegu. Nakoniec temiż to samemi traktatami zawarowany został obu prowincyom sposób administracyi który niemi rządzi;— a sam ten sposób określony jest Statutem organicznym, wprowadzonym za zgodą Porty dla zapewnienia z jednej strony Mołdawo-Wołochom przywilejów im nadanych, a z drugiej, dla utrzymania ich w stosunkach hołdownictwa, które stanowią ich łączność z Portą Ottomańską.

Z tego położenia całkiem wyjątkowego, całkiem gruntującego się na umowach między Portą Ottomańską i nami, wynika, że Mołdawija i Wałachija mają do wypełnienia tak względem Państwa Zwierzchniczego jako i względem Państwa Opiekuńczego stałe obowiązki, od których usuwać się nie mogą bez poprzedniczego zezwolenia obu tych Państw. Być może że ich zarząd potrzebowałby ulepszenia lub zmodyfikowania pod wielu względami, ale to się stać nie może bez zgodzenia się dwóch Dworów, ani drogą buntu. Tymczasem bunt jest właśnie środkiem, który przywodzcy partyi, w tej chwili zwycięzkiej, wybrali nie już dla zmodyfikowania formy Rządu, ale dla całkowitego jej zburzenia. Zapominając że korzyści zapewnione ich ojczyznie są w większej części skutkiem życzliwej opieki Rossyi, odrzucają tę opiekę i udają się po nią do innych Mocarstw. Ich powinności względem Porty niemniej są ciężko naruszone. Gdyż, lubo nateraz udają że nie całkiem jeszcze zrywają z nią stosunki hołdownictwa, wszakże już je zerwali *de facto*, kiedy samowolnie obalili wszystkie prawidła i warunki, które właśnie stanowią zasadę tych stosunków. Dość jest jednego pierwiastku *samowładztwa ludu*, przytaczanego przez nich na poparcie swych roszczeń, dla jawnego zaprzeczenia praw zwierzchniczych Sułtana. Zresztą widzialne są ich zamiary na przyszłość. Wynikają one z ich programmatu, i brzmią wyraźnie w ich proklamacyach. Chodzi o odbudowanie, na urojonej zasadzie historycznej, ich starożytnej narodowości, to jest oto, iżby przestać być prowincyami i ustanowić pod imieniem Królestwa Dacko-Rzymskiego nowe Państwo udzielne i niepodległe, do składu którego zapraszają swoich braci z Mołdawii, Bukowiny, Transylwanii i Bessarabii. Uskutecznienie takowego planu, jeśliby na to pozwolono, pociągnęłoby ważne za sobą następstwa. Jeżeliby w imię mniemanej narodowości, której początki gubią się we mgle wieków, Mołdawo-Wołochy zdołali oderwać się od Porty, wnet, na mocy tejże zasady i pod temże samém hasłem, Bulgarya, Romelija, słowem wszystkie plemiona oddzielnej mowy, z których składa się Cesarstwo Ottomańskie, zapragnęłyby podobnież się wyłamać z poddaństwa dla utworzenia Państw osobnych. Skutkiem tego byłoby albo rozczłonkowanie, albo przynajmniej, na całym Wschodzie, szereg zwikłań niepodobnych do rozplątania. Jeżeliby tu chodziło jedynie o sprawców powstania i jeżeliby, czego niedopuszczamy, oni byli w rzeczy samej przedstawicielami opinii ludu Mołdawo-Wołoskiego, pomimo całej naganności ich postępowania względem Rossyi, której ich kraj jest winien wszystkie dobrodziejstwa dzisiejszego swego położenia, moglibyśmy pozostać obojętnemi na zabaczenie tych dobrodziejstw i wydać ich na pastwę skutków ich szalonego i występnego zamachu. Ale ta garstka szaleńców, których wyobrażenia rządowe są żywcem wzięte z propagandy demokratycznej i socyalistowskiej, obce własnemu ich krajowi, nie mogą w oczach naszych przedstawiać prawdziwego ludu Wołoskiego. A chociażby nawet było inaczej, im więcej uczyniliśmy dla dobra Xięztw, im więcej otrzymaliśmy dla nich od Porty Ottomańskiej, tym więcej honor nas obowiązuje do przeszkodzenia iżby też Xięztwa nie nadużyły takowych korzyści przeciw Państwu, którego całość, zdaniem naszém, w obecnym stanie zaburzenia Europy, jest bardziej niż kiedy warunkiem utrzymania powszechnego pokoju. Nadto, nasze własne bezpieczeństwo jest w tém interesowane. Zagrożone jest w Bessarabii przez intrygi tam knowane, przez istnienie nieustannego ogniska buntu, któreby tym sposobem obok nas się założyło. Jak Turcya, tak równie i my nie możemy zcierpieć, iżby na miejscu dwóch Xięztw powstało nowe Państwo, które, trapione anarchiją i nadto słabe ażeby się ostać własnemi siłami, prędzej lub poźniej niechybnieby wpadło pod panowanie innych Mocarstw, ku narażeniu na niebezpieczeństwo wszystkich naszych międzynarodowych stosunków. W niniejszym więc przypadku zachodzi dla nas zarazem kwestya prawa, kwestya honoru, kwestya interesu politycznego, słowem to wszystko, w czém Rossya nie może dopuścić żadnego ustępstwa.

«Takie są, JWPanie, pobudki wdania się naszego. Są one proste, są prawne. Ale gdy nieszczęściem weszło w zwyczaj subtilizowanie nad polityką Rossyi, szukanie w niej czego niema, i gdy zkądinąd partya anti-socyalna, pragnąca jedynie powszechnego zburzenia, ma interes w niepokojeniu i zrospaczaniu opinii publicznej, nie wątpimy że poruszenie któreśmy zrobili poza nasze granice, da powod, jak zwykle,

*

do najfałszywszych domysłów. Powiedzą, i już nawet powiedziano, że to poruszenie jest tylko pierwszym krokiem naszej polityki zaborczej, że czekaliśmy jedynie pozoru żeby posunąć siły nasze naprzód, że wchodzimy do Xięztw z mocném postanowieniem nie wyjścia, i że stosownie do tradycyjnych planów zdobyczy, które Rossya obmyśla nad Cesarstwem Tureckiém, skorzystamy dla ziszczenia tych planów, z niemocy i zwikłań, w jakich przewroty społeczeńskie utrzymują w tej chwili zachodnią Europę. Dość nam będzie jeden prosty fakt postawić naprzeciw wszystkim podobnym domysłom: oto, że wkraczamy do Mołdawii za wspólną umową z Portą Ottomańską, i że nasze wojska nie inaczej tam będą działały, jeżeli wypadnie tego potrzeba, jak łącznie z jejże wojskami. Zresztą przeszłość ręczy za teraźniejszość. Nieraz już, w dawniejszych czasach, zajmowaliśmy Xięztwa w części lub całości, a wierni danemu naprzod słowu, zawsześmy je opuścili za dopełnieniem umówionych do tego warunków. Tak samo będzie i w razie niniejszym; w chwili odkąd w Wałachii prawny porządek zostanie przywrócony, lub odkąd Porta osądzi że ma dostateczną rękojmią pokoju na przyszłość w obu prowincyach, wojska nasze z nich będą wycofane, dla powrócenia na stanowisko czysto-obronne, jakie zajmowały na granicy.

«Wniosek jaki JWPan masz do wyciągnienia z powyższych uwag jest ten, że gdy stosunki w jakich Xięztwa Naddunajskie względem nas zostają, nie mają żadnego podobieństwa z temi, jakie istnieją między Rossyą i innemi Mocarstwami Europejskiemi, nasze obecne wdanie się, ani co do zasady, ani w samym fakcie, nie ma nic wspólnego z zamiarami wdawania się gdziekolwiek indziej w Europie, jakie nam przypisują. Nasze prawa na Wschodzie gruntują się na traktatach, jakie na Zachodzie nie istnieją. Masz JWPan starać się właśnie o jasne wystawienie tej istotnej różnicy. Jest ona oczewista dla każdego kto chce widzieć i przeto w niczem nie nadweręża uprzednich naszych oświadczeń. Względem Państw niezależnych nasza zasada ścisłej neutralności pozostaje stale ta sama. I jakiebykolwiek zmiany każde z nich chciało wprowadzić w swoich prawach społeczeńskich lub politycznych, dopokąd żadne nie zaattakuje nas w naszém bezpieczeństwie lub prawach naszych, nie przestaniemy być tylko widzami, wszakże z bronią w ręku, obrazu ich wewnętrznych przewrotów.»

NOWINY Z KAUKAZU.

I.

(Twierdza Wozdwiżeńska, 5 Lipca 1848.)

«W końcu Maja i początku Czerwca, wojska nasze zebrały się na wskazanych punktach dla dokonania robot inżenjernych i budowniczych, dla zasłony tej części kraju oraz dla działańń zaczepnych.

«Dagestański oddział miał sobie naznaczoném opanowanie obwarowanego auła Gergebilu.

«Oddział Czeczeński rozłożył się na prawym brzegu Arguna ażeby odciągnąć część sił nieprzyjacielskich. Osobiste znajdowanie się przy tym oddziale Głównodowodzącego nie mogło nie wzniecić obawy *Sazmila*, i było mu powodem do ściągnienia znacznych band do wielkiej Czeczni.

«Wszakże gorale z rzadka tylko zawiązują ogień ręczny z naszemi furażerami. Napad dwóch konnych band na podległe nam auły Stary Jurt i Braguny, odparty ze stratą dla napastników.

«Na Kumykskiej płaszczyznie pułkownik Jeneralnego Sztabu *Wieriowkin* dokonał pomyślny podjazd dla skarcenia aułu Achmat-Taza, głównego schronienia abreków i rabusiów. Oddział od 14 kompanij piechoty, 2 szwadronów dragonów, 6 secin kozaków z 4 działami, wystąpił w nocy na 24 Czerwca z Gerzel-auła w górę po prawym brzegu rzeki Axaja, drogą nadzwyczaj trudną i tak doskonale ukrył swoje poruszenie, że zszedł auł zupełnie niespodzianie; całe mienie jego i stada dostały się wojsku; osada, oraz zapasy siana i zboża spalone. W powrocie, już lewym brzegiem Axaja, pułkownik *Wieriowkin* odparł wszystkie napady pogoni nieprzyjacielskiej.

«Zniszczenie tego auła zrobiło wielkie wrażenie na nieprzyjaznych nam goralach. Strata ich bardzo znaczna; w liczbie zabitych wielu jest abreków, którzy służyli za przewodników partyom rabusiów. Z naszej strony jest 14 żołnierzy zabitych, raniony 1 podoficér i 14 żołnierzy.

«W Dagestanie wojska czynnego oddziału, pod dowodztwem Jeneral-porucznika Xięcia *Argutińskoj-Dołgorukowa* podeszły 13 Czerwca ku Gergebilowi; 16, o świcie zajęły po bitwie naprzeciw-ległe wyniosłości i przystąpiły do wzniesienia bateryj i pomiędzy niemi okopów. Gergebil, prócz nader mocnego obwarowania samego aułu, zasłoniony jest obwarowanym obozem na lewym brzegu rzeki Kara-kojsu. Na tej rzece zostawiono tylko jeden most pod wsią Kikupy, też bardzo mocno ufortyfikowany. W samym aule było trzy, a zewnątrz warowni 4 działa.

«Za przybyciem naszych wojsk zewsząd zaczęły zbierać się partye pod dowodztwem *Hadżi-Murada*, ale ich działania ograniczały się nocnemi trwogami.

«Dla zupełnego otoczenia auła pozostawało zająć wyniosłości ku wsi Kuduk i rozległe sady położone między temi wyniosłościami i rzeką Gergebilką, ciągnące się ku północy-wschodowi.

«Te wzgórza zajęte zostały przebojem 23 Czerwca przez kolumnę pułkownika *Jewdokimow* złożonę ze 4 bataljonów i całej jazdy oddziału przy 4 działach. Tegoż dnia przodowe wojska kolumny Jeneeał-majora *Brimmera*, pod dowodztwem Fligel-adjutanta pułkownika Xięcia *Bariatińskiego*, z dwóch bataljonów pułku strzelców Xcia Czernyszewa i jednego z pułku Dagestańskiego pieszego, posunięte zostały dla zajęcia rozdołu rzeki Gergebilki. Zostawiwszy 6 kompanij przy same rzeczce xżę *Bariatiński* z resztą szybko przeszedł rozdoł i zabrał się natychmiast do urządzenia zjazdu

do rzeki. Przerażony nieprzyjaciel wszczął ogień ze wszystkich swoich dział i liczne bandy wychodząc z auła i warownego obozu, zajadle attakowały nasze wojska na szaszki. Waleczne strzelcy pod mężnym swoim dowodzcą, spotkali ich bagnetami i odparli z wielką dla nich stratą a razem posunęli się naprzód przez ogrody i przegradzające je terrassy. W tym czasie Jenerał-major *Brimmer* zasilił przodowe wojska 3-m bataljonem Dagestańskiego pułku pod wodzą majora *Sojmonowa* i temi połączonemi siłami pułkownik xżę *Bariatiński* zmusił nieprzyjaciela do ucieczki; dwa górne jednorogi, sypiąc kartaczami na uciekających, uzupełniły ich porażkę. W naszych ręku pozostały dwa sztandary nieprzyjacielskie, wzięte przez 3 bataljon Dagestańskiego pieszego pułku, do 60 trupa i mnóstwo broni róż nego rodzaju. Świetna ale uporczywa ta rozprawa nie mogła być bez strat z naszej strony; prócz dowodzcy 4 bataljonu pułku strzelców xcia Czernyszewa, walecznego majora *Kiryłowa* i kapitana *Starosielskiego*, zabito nam 38 żołnierzy, raniono: oficerów 9 i żołnierzy 119.

«Na drugi dzień pułkownik xżę *Orbeljan*, z kolumną przeznaczoną dla zajęcia sadów, przeszedł je bez wystrzału do zewnętrznej opuszki i wszedł do sadów wraz z pułkownikiem *Jewdokimowem*. Niezwłocznie potém wycięte zostały w sadach linije i założone trzy reduty. Tym sposobem 27 Czerwca pozostało załodze Gergebilskiej tylko jedno bardzo niedogodne przejście ku Ajmiakańskiemu wąwozowi, ale i ta ostatnia droga ma być teraz odcięta przez zajęcie wsi Ajmiaki. Według ostatnich doniesień wznoszono już bateryе dla wybijania ścian i bombardowania auła.

«Od początku działań przeciw Gergebilowi po 29 Czerwca licząc w to i bitwę 23 tegoż miesiąca zabito nam: sztabs-oficera 1, ober-oficerów 2, żołnierzy 49; raniono: sztabs-oficero 1, ober-oficerów 11, żołnierzy 190.

«W Chaństwie Kazikumykskim *Daniel-Bek-Elisujski* spuścił się ze znaczną partyą ku podległej nam wsi, ale doścignięty przez zarządzającego Chaństwem rotmistrza gwardyi *Agałar-Beka*, odniosł zupełną porażkę i zostawił na miejscu 7 niewolnika i 70 trupa. Na innych punktach Kaukazu spokojność nie była naruszona i przedsięwzięte przez nas roboty posuwane są bez przeszkody i z należytym postępem.»

II.

«20 Lipca przybył tu do Petersburgu kapitan Jeneralnego Sztabu baron *Nikolai* z najpoddanniejszém doniesieniem Głównodowodzącego Oddzielnym Kaukazskim korpusem o zajęciu warownego auła Gergebil przez wojska Dagestańskiego oddziału pod wodzą Jenerał-porucznika Xięcia *Argutińskoj-Dołgorukowa*.

«Ten ważny wypadek zaszedł w następujących okolicznościach:

«Po 29 Czerwca auł był otoczony ze wszystkich stron prócz Ajmiakańskiego wąwozu i przystąpiono do urządzenia breszowych bateryj.

«Od tej chwili roboty inżenjerne szybko i skutecznie postępowały. Pułkownik *Dżafar-Kuli-Aga* z 3-ma kompanijami piechoty i jazdą zajął wieś Ajmiaki, tak iż 5 Lipca komunikacya auła z zewnętrznemi bandami była całkowicie przecięta o bateryе ukończone i uzbrojone.

«6 Lipca o świcie zaczęło się bombardowanie auła. Działając bez przerwy przez 18 godzin, nasze bateryе zburzyły część auła, przytykającą do Ajmiakańskiego wąwozu, basztę z rezerwoarem wody i same wodociągi.

«Załoga nie zdołała wytrzymać tego ognia, groził jej zupełny niedostatek wody, szukała więc ratunku w ucieczce. O godzinie 10 wieczorem gorale wysypali się z auła we wszystkich kierunkach, lecz wszędzie spotkani byli bagnetami naszych przodowych czatów i kartaczami z bateryj.

«Wojska weszły do aułu o świcie 7 Lipca.

«Nie mówiąc o ogromnej stracie nieprzyjaciela podczas bombardowania auła i klęsce odwrotu, zostawił on w naszém ręku całą jaka w aule była artylleryą, to jest dwa działa i jeden możdzierz, park z amunicyą i zapasem prochu oraz znaczną ilość broni wszelkiego rodzaju i rozmaitego mienia. Z naszej strony w tym razie żadnej nie było straty.

«*Szamil*, równie jak pod Sałtami w roku przeszłym, był świadkiem zdobycia twierdzy, którą głosił być niezdobytą, oraz klęski i ucieczki załogi, która przysięgą zobowiązała się była nie oddać Gergebilu rossyanom.

«N. Cesarz Jmć po odebraniu tego doniesienia najłaskawiej raczył mianować Jenerał-porucznika xięcia *Argutińskoj-Dołgorukowa* Jenerał-adjutantem a kapitana barona *Nikolai* Fligel-adjutantem J. C. Mości.»

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 21 Lipca zostawało chorych 1,765 — w ciągu doby przybyło 92 — wyzdrowiało 119 — umarło 51 — pozostało po 22 Lipca chorych 1,707.

W ciągu doby przybyło 80 — wyzdrowiało 158 — umarło 51 — po 23 Lipca pozostało chorych 1,578.

W ciągu doby przybyło 64 — wyzdrowiało 126 — umarło 60 — po 24 Lipca pozostało chorych 1,471.

W ciągu doby przybyło 61 — wyzdrowiało 138 — umarło 30 — po 25 Lipca pozostało chorych 1,364.

—

OGÓLNE WIADOMOŚCI O CHOLERZE.

W *Moskwie* epidemija zaczyna słabnąć, a w powiatach natęża się. W samej Moskwie od 5 po 12 Lipca zachorowało 1491, umarło 797. W powiatach od 1 po 10 tegoż m. zachor. 5125, um. 2774.

(Dla krótkości czasu pomijamy tu inne gubernije i przechodzimy do zachodnich).

W gub. *Podolskiej*, cholera zjawiła się prócz dawnych miejsc, w Winnicy, Mohylewie, Hajsynie z powiatem, Olgopolu, Chmielniku i w pow. Jampolskim, nakoniec 27 Czerwca w samym Kamieńcu-Podolskim zachorował jeden

człowiek; w Bałcie od 17 po 24 Czerwca zach. 573, um. 179, w całej zaś gubernii od początku epidemii po 24 Czerwca zach. 1596, um. 487.

W gub. *Kijowskiej*, cholera szybko szerzy się; szczególniej silnie działa w Berdyczowie. Nowodotknięty został powiat Czehryński. W Kijowie od 28 Czerwca po 6 Lipca, zach. 276; um. 160 — w Berdyczowie od 26 Czerwca po 3 Lipca zach. 1718, um. 896, w innych powiatach zach. 1862, um. 671.

W gub. *Wołyńskiej*, nowodotknięty został powiat Starokonstantynowski. W Żytomirzu od 29 Czer. po 2 Lipca zach. 161, um. 60, w powiatach zach. 122, um. 74.

W gub. *Kowieńskiej*, w m. Widzach cholera więcej się nie zjawiła, ale 13 Czerwca ukazała się w Szawlach, 23 w m. Janiszkach, 28 w m. Kielmach, a 1 Lipca w Nowo-alexandrowsku. W ogóle po 2 Lipca zach. 140, um. 42.

W gub. *Witebskiej*, cholera zjawiła się w Siebieżu i Newlu. W Witebsku od 28 Czerwca po 5 Lipca zachor. 587, um. 285, w Połocku zach. 1287, um. 316, w innych pow. zach. 2,186, um. 966.

W gub. *Mohylewskiej*, nowodotknięte są miasta Czeryków i Klimowicze. W Mohylewie od 1 po 8 Lipca zach. 398, um. 250, w pow. zach. 2,676, um. 690.

Prócz wymienionych w ostatniém doniesieniu 45 gubernij cholera nadto zjawiła się: 1.) W gub. *Archangelskiej*; 2.) W *Rewlu*, pierwsi 8 chorzy byli z osób przybyłych z Petersburga); 3.) W gnb. *Grodzieńskiej* mieście Brześciu, gdzie pierwszy chory 1 Lipca był żyd; 4.) W *Pskowie*, 1 Lipca, gdzie zachorował naprzód włościanin przybyły na batach z gub. Petersburskiej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, *24 Lipca*. Dziś bill o zawieszeniu w Irlandyi swobody osobistej z powodu naglącej potrzeby odczytany został poraz trzeci w Izbie Lordów i przyjęty jednomyślnie; dały się tylko słyszeć utyskiwania że ten ważny środek nie był wcześniej przedsięwzięty.

— Wiadomości telegraficzne z Dublinu z d. 22 Lipca są, że miasto jest jeszcze spokojne, ale gazety rewolucyjne *the Nation* i *the Felon* wzywają wyraźnie całą ludność do buntu. Słychać że powszechne powstanie zamierzane na 8 Sierpnia ma być przyśpieszone i wybuchnąć 28 Lipca. Lord Namiestnik rozciągnął prawo Grudniowe o rozbrojeniu na kilka hrabstw nowych.

— Gazety angielskie oddają sprawiedliwość duchowieństwu katolickiemu w Irlandyi, które gorliwie pracuje nad powstrzymaniem ludu od powstania.

FRANCYA.

Paryż, *25 Lipca*. Wczora P. Marrast objął prezydencyą Zgromadzenia Narodowego; ciężka słabość niedozwoliła mu wcześniej objąć tej godności, na którą został obrany.

Dziś Zgromadzenie rozpoczęło rozprawy nad projektem dekretu o klubach.

— Zapewniają że Minister Skarbu cofnie zupełnie projekt swego poprzednika P. Duclerc o uchwaleniu podatku stosunkowego od spadków i darowizn. Prawie wszystkie biara i Kommisya sprawozdawcza uznała ten projekt za niebezpieczny, jako tchnący duchem komunizmu.

— 22 Lipca odbył się w St. Malo pogrzeb P. de Chateaubriand; niezliczone mnóstwo ludzi odprowadzało dostojnego nieboszczyka na miejsce wiecznego odpoczynku.

NIEMCY.

FRANKFURT, *24 Lipca*. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Minister von Schmerling oznajmił że Ministerstwo natychmiast po swoim mianowaniu wezwało jenerała Wrangel ażeby uwiadomił, wiele potrzebuje wojska dla conajrychlejszego ukończenia wojny z Danią i że Gabinet postanowił niezwłocznie posłać temu jenerałowi posiłki jakich zażąda.

— Gazeta Hejdelbergaka pisze: «Pan de Lamartine za swych rządów protestował przeciw wcieleniu Poznania do Związku Niemieckiego, dziś, przeciwnie, jenerał Cavaignac, listami przyjacielskiemi prosi Rządy Niemieckie, ażeby niepuszczały polaków do Francyi, dla niepowiększania w Paryżu elementów nowych rozruchów.

AUSTRYA. Podług listu z Werony 12 Lipca, rzeczą jest pewną że Król Karol-Albert, ofiarował walecznemu jenerałowi Gorzkowskomu, komendantowi Mantui, summę półmiljona florenów za zdanie tej twierdzy.

PESTH. Odebrano tu 18 Lipca złe nowiny z teatru wojny. Jenerał hrabia Bechtold, który 14 b. m. attakował obóz Słowian pod St. Thomas, został odparty ze stratą. Cofnął się do Alt Becse i zmuszony jest trzymać się na odwodzie. Nieprzyjaciel jest daleko straszniejszy niż mniemano. Ma artylleryą lepszą i liczniejszą od naszej. Jenerał Bechtold przysłał gońca prosząc o posiłki. Te nowiny sprawiły tu smutne wrażenie; mniemano bowiem stłumić powstanie do razu, tymczasem zanosi się na długą i krwawą wojnę między nienawistnemi sobie narodowościami. Zgromadzenie Narodowe ma się wkrótce z tego powodu rozwiązać dla tego ażeby każdy, wróciwszy do domu, mógł skuteczniej działać na ludność wiejską i pobudzać ją do nowych usiłowań.

WŁOCHY.

Rząd tymczasowy Medyolański ogłosił 20 Lipca biulletyn donoszący o ważném zwycięztwie jenerała Bavo nad korpusem austryackim, obserwującym lewy brzeg Mincio od Mantui aż do Governolo.

HISZPANIJA.

Depesza telegraficzna odebrana 20 Lipca z Granja, gdzie bawi Królowa, przyniosła smutną wiadomość, że nadzieja powzięta o ciąży J. K. Mości okazała się płonną.

— Gazeta urzędowa donosi z d. 17 Lipca, że brygadyer Garcia Paredes rozproszył po trzygodzinnej walce połączone bandy Karlistowskie pod wodzą Forcadell, Margoret, Castella, Borges i innych.

WAŁACHIJA.

Piszą z Bucharestu do *Gazety Augsburgskiej* 11 Lipca, że Rząd tymczasowy miał poźno w noc posiedzenie swoje w pałacu i z balkonu obwieścił ludowi, iż postanowił pozostać na miejscu pomimo zapowiedzianego wkroczenia wojsk

rossyjskich. Tejże nocy Rząd tymczasowy w całym swym składzie, uciekł z miasta.

Monitor Pruski ogłasza proklamacyą Metropolity z d. 11 Lipca donoszącą o ucieczce buntowników przed zbliżającemi się wojskami Mocarstw Zwierzchniczego i Opiekuńczego i wzywającą mieszkańców ażeby z wdzięcznością przyjęli oswobodzicieli. Ale nazajutrz, tenże Mrtropolita, który zdaje się być w ręku rewolucyonistów, wydał inną proklamacyą, odwołującą własne jego słowa.

— Podług listu z Jass z d. 14 Lipca, gazeta Augsburska donosi, że do tego miasta dnia tegoż, o godzinie 10 wieczorem, weszły wojska rossyjskie.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

FRANKFURT, *28 Lipca.* Wczora Zgromadzenie Narodowe ukończyło rozprawy o przyłączeniu do Związku Niemieckiego części Niemieckiej W. X. Poznańskiego i przyjęło z małemi zmianami projekt Kommisyi o takowém przyłączeniu.

AUSTRYA. Rząd odebrał 27 Lipca depeszę telegraficzną o zwycęztwie odniesioném przez marszałka Radeckiego nad lewém skrzydłem armii Króla Karola Alberta; depesza ta brzmi następnie: «Armija nasza otrzymała świetne zwycięztwo, wygnała nieprzyjaciela z jego okopów i zmusiła do ucieczki. Rivoli, Sommacampagna i Castelnuovo wpadły w nasze ręce. Jenerał Mauton, jego adjutant i wielu oficerów dostali się nam w niewolą, zdobyliśmy oraz sześć dział, jednę chorągiew i wielką ilość zapasów wojennych.»

Wiedeń, 28 Lipca. J. K. W. Arcyxiążę Stefan przybył tu wczora, a Ban Kroacyi, baron Jellaczyc, tej nocy. Od kilku już dni Prezes Gabinetu Węgierskiego bawi w tutejszej stolicy.

PRUSSY. Król Jmć mianował Ministra Stanu Camphausen swoim Pełnomocnikiem przy władzy Centralnej Niemieckiej we Frankfurcie.

Na posiedz. Zgromadzenia Narodowego Pruskiego. Prezes Gabinetu P. Auerswald oświadczył że wezwanie przesłane od Ministerstwa Wojny władzy Centralnej, do Ministerstw krajów pojedyńczych nie zrodzi trudności jakie przewidywano i owszem da się uskutecznić równie łatwo co do zasady jak i co do formy.

WŁOCHY. Wejście korpusu austryackiego do Ferrary 18 Lipca sprawiło największe zburzenie umysłów w Rzymie. Rada deputowanych udała się natychmiast do Papieża, prosząc usilnie iżby wypowiedział wojnę Austryi, czego Ojciec św. wbrew odmówił.

— Dekretem 15 Lipca Król Neapolitański uroczyście zaprotestował przeciw obraniu Xięcia Genui na Króla Sycylijskiego i przesłał tę protestacyą rozmaitym Gabinetom.

LONDYN, *26 Lipca.* Bill o zawieszeniu swobody osobistej w Irlandyi został zatwierdzony przez Królowę i wiadomość o tém przesłana telegrafem elektrycznym do Liverpool, gdzie statek parowy stał już w gotowości dla odwiezienia jej do Dublinu — Choroba kartofli ukazała się znowu po wielu miejscowościach w Irlandyi.

PARYŻ, *27 Lipca.* Na ostatnich posiedzeniach Zgromadzenie prawie wyłącznie zajmowało się rozprawami nad projektem dekretu przeciw klubom, którego rozmaite artykuły zostały przyjęte. — Jenerał Oudinot wyjechał 25 z Paryża w powrocie do armii Alpejskiej którą dowodzi — Zwraca teraz uwagę Publiczności Paryskiej młoda i ładna kantinierka, (szynkarka pulkowa), ozdobiona orderem Legii honorowej. 24 Czerwca zachęciła ona własnym przykładem żołnierzy do wzięcia jednej z barykad i sama, pierwsza wskoczywszy na nię, ucięła szablą rękę jednemu z powstańców i zdobyła chorągiew którą trzymał.

HISZPANIJA. W gazecie Tuluzskiej piszą z Madrytu pod d. 15 Lipca: «Pretendent hrabia de Montemolin, pojmuje w małżeństwo młodszą córkę J. K. W. Xięcia Cambridge, stryja Królowej Wiktoryi. Ta okoliczność, jeżeli przyjdzie do skutku, znacznie zmodyfikuje kwestyą Hiszpańską.»

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.
POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,
WYDANA PRZEZ
ELEONORĘ SZTYRMER.
TOM II.

XVII.

(Dokończenie.)

Doktor pożegnał ją i chciał wyjść. Ewa roztargniona niesłuchała co do niej mówił, zastanawiając się nad czemś z widocznym naprężeniem umysłu. Nareszcie kiedy już brał za klamkę od drzwi, zawołała z pośpiechem — zaczekaj konsyljarzu!

Notkiewicz się zatrzymał we drzwiach.

— Jeszcze jedno polecenie.... nad nim także potrzeba mi się zemścić — o, nikczemny! — powiedz Kubie.... albo nie, niebędę się kwapić — jeszcze jest czas, namyślę się.

Doktor wyszedł z pośpiechem.

Powróciwszy do domu zastał Kubę siedzącego w jego przedpokoju i pogrążonego w słodkim śnie. Otoż to pomyślał sobie — powiadają że tylko niewinne dzieci i ludzie spokojnego sumienia mogą spać spokojnie! Chciałbym żeby który moralista spójrzał na tego łotra jak on smacznie chrapi! i ja także śpię, choć niezawsze dobrze, Hrabina śpi i wcale ładnie wygląda, i owce i wilki śpią kiedy im głód albo zimno niedokucza, wszystko co ma ciało i krew śpi! A ludzie o tym spaniu szeroko i głęboko rozprawiają jakby było o czém? — No, Kubo! zawołał wstrząsając go silnie; — chodź-no zemną.

Kuba przetarł oczy i jeszcze zaspany krzyknął — żebyś zdechł psie! — a poznawszy Doktora dodał, — przepraszam Jegomości, tylko com widział Mistrza szerokiego pola.

— Co ty bredzisz? — rzekł Notkiewicz, ciągnąc go za sobą do pokoju.

— At, bredzisz! Chciałbym żebyś miał taki sen jak ja dopiero. Prawda że się dobrze zaczął, — niema co mówić! tylko szkoda że się bardzo brzydko skończył.

— Cóż to takim ospałym zrobiłeś się?

— Ej! bo widzisz Jegomość, wczoraj był nasz bal, całą noc hulałem.

— Jaki bal?

— A jużci nasz! Cały tydzień pracujemy, to przecie jedną noc trzeba nam się zabawić.

— Cha, cha, cha! pracujecie!

— Rozumie się! — jeden żebrze, drugi kradnie, trzeci rozbija, każdy się stara jak może, a w Sobotę szabas.

— Gdzież ten szabas odprawiacie?

— W naszym domu.

— To wy macie swój dom?

— Rozumie się! nasz własny dom na Solcu. Z nas wszy-

stkich mieszka w nim tylko jeden niby weteran z żoną, a reszta cały tydzień kryje się w piwnicy. — Przeklęty sen! ciągle mi się jeszcze marzy po głowie!

— Cóż ci się tam przyśniło?

— At, widzisz, z początku byłem niby wielkim panem, siedziałem sobie przy stole z towarzyszami, kapela grała nam same obertasy, jedliśmy i piliśmy i hulaliśmy aż miło było na duszy, ale potem butelka jakiegoś widać djabelskiego wina nawinęła mi się pod rękę — nalałem sobie szklanicę, aż tu zamiast wina, brzydka, gęsta krew! — chciałem rzucić szklanicę, ale zanic niemogłem, bo mnie ktoś ręką trzymał za ramie. To by jeszcze nic, — może bym się był wyrwał, tylko nieśmiałem od strachu, bo ręka była zimna jak lód, i skóra na niej taka żółta jak na nieboszczyku. Kto tam? krzyknąłem nakoniec i obejrzałem się z bojaźnią. Wystaw sobie Jegomość, poznałem tego samego szlachcica, wiesz? co to w Kutnie....

Notkiewicz się wzdrygnął.

— A! to i tobie mrówki po skórze chodzą, zawołał Kuba — niedziw-że się że niemogę snu zapomnieć. Otóż zląkłem się bardzo. A szlachcic mi powiada — moją krew masz w szklanicy Kubo, spróbuj czy smaczna i chodź zemną, bo niemogę spokojnie leżeć w grobie i patrzeć jak moje dzieci chodzą z torbą a ty hulasz; — muszę cię zgładzić ze świata. To powiedziawszy zawołał kogoś i jak raz stanął przedemną ten sam Mistrz szerokiego pola, w czerwonym płaszczu co tu w Warszawie, swoim ostrym mieczem, głowy jak makówki zmiata. Wziął mnie za włosy i zaczął probować swoim narzędziem czy skóra na szyj twarda. Brr! jeszcze czuję zimno od żelaza — daj mi prędzej gorzałki! — tylko wara! bez figlów!

Notkiewicz postawił mu całą butelkę. Kuba wypił parę szklanek, zatarł ręce, gwizdał jakieś piosenki z wczorajszego balu i nareszcie odzyskawszy zwyczajny swój humor zawołał — no! teraz pogadamy o interesie.

Doktor po cichu długo z nim szeptał, ostrożnie podawał mu różne projekta, tak jednak iż Kuba zawsze był pewny że sam do nich doszedł własnym rozumem i niezmiernie z tego był zadowolony. Rozprawiali, naradzali się, nareszcie ułożyli wszystko stanowczo i Notkiewicz chciał go już wyprawić do domu, kiedy Kuba nagle krzyknął z oburzeniem — ach, ty psie podły! a zadatek? — dawnom już niebył u ciebie, toś zbardział i myślisz że mnie jedną wódką zbędziesz. Ta pani, co mnie z więzienia wypuściła zapłaci mi dobrze, chociaż dla niej i darmo bym się podjął tej roboty, — ale to swoją drogą, a ty dawaj pieniądze! Z tobą osobny rachunek. Wczoraj zgrałem się — dawaj prędzej!

Notkiewicz zaprotestował, i powtórzył jeszcze raz że Hrabina pieniędzmi go zasypie jeżeli się tylko dobrze sprawi. Kuba stał na miejscu i milczał i gdyby nie oczy co mu coraz więcej błyszczały i pięście które ściskał niecierpliwie można było by sądzić że albo nie słyszał albo nierozumiał tego co Doktor do niego mówił. Wszakże to samo milczenie więcej podziałało na Notkiewicza niż wszelkie krasomóstwo. Doktor wiedział że z gwałtownym Kubą, rozgrzanym trunkiem, niema co żartować i dla tego udawszy że się rozmyślił, rzekł z wymuszonym uśmiechem — Podobno zdaje ci się że cię oszukam....

— A zdaje mi się, przerwał Kubo, boś mnie już dwa razy oszukał. Raz wyłudziłeś u mnie mój krwawy zarobek, a drugi raz chciałeś mnie jak psa otruć. Wiadoma u Jegomości natura.

Notkiewicz zaczerwienił się od gniewu — Mniejsza o to rzekł — kiedy chcesz koniecznie to ci dam zadatek, a sam porachuję się z Hrabiną. Zaczekaj tu, zaraz ci wyniosę — i poszedł do gabinetu.

Kuba roześmiawszy się rubasznie, poszedł za nim. Doktor zatrzymał się we drzwiach niby przegradzając mu wejście, lecz napastnik niezwróciwszy na to żadnej uwagi, popchnął go silnie, odtrącił w stronę i wszedłszy do gabinetu — słuchaj no! — dziś mnie niezaczepiaj, bo jestem tak zły żebym cię gotów jak muchę tu zabić na miejscu. Niech mnie sto tysięcy.... czy to po tym śnie brzydkim djabeł we mnie wlazł, czy co takiego, ale wszystko we mnie się gotuje, — bądź-że ostrożny i nie gniewaj mnie. Pokaż gdzie twoje pieniądze, ja sam wezmę i pewnie sumienniej się z tobą podzielę niż ty kiedyś zemną w Kutnie. Ja ci tego niezapomnę!

Notkiewicz zbladł jak gdyby mu wyrok śmierci przeczytano. Pokazać Kubie szkatułę znaczyło dać się ograbić, zrujnować, zniszczyć z kretesem. W głowie mu się zakręciło od natłoku myśli coraz straszniejszych w miarę jak nalatywały, w uszach mu szumiało i kołatało jak gdyby słyszał wrzawę otwartego piekła, — szukał umyślnie kluczy żeby wygrać chwilę rozwagi i wymyślić środek ratunku. W tej fatalnej katastrofie przypomniał sobie że w biórku jego znajduje się przygotowany dla żydów worek fałszywej francuzkiej monety. Porwał za klucz, jak tonący za brzytwę, i otwierając szufladę rzekł z udaną rospaczą — na, bierz, ostatnie moje pieniądze! doprowadź mnie do nędzy, już i tak prawie wszystko straciłem, bo wszystkie moje obroty temi pieniędzmi z Kutna, niepowiodły mi się.

— Ha, ha, ha! zawołał Kuba odwiązawszy worek — złotko! złotko! — co tam Jegomość pleciesz o nędzy! toć to kilka lat można porządnie przeżyć a kilka miesięcy porządnie pohulać, nawet nam obójgu! — no, niechaj Jegomość powie wiele chcesz żebym ci zostawił?

— Rób sobie co ci się podoba! zniszcz mnie! puść mnie z torbą! — tylko pamiętaj że już między nami kwita, grosza więcej odemnie niedostaniesz bo więcej niemam.

— At, Jegomość się gniewasz, a ja teraz jestem wesoły. Miałem zamiar oddać ci połowę, ale takiś się zrobił opryskliwy żydzisko, że mnie djabeł kusi zabrać wszystko. Chyba że mnie bardzo będziesz prosił, to ci połowę oddam.

— Idź sobie na złamanie karku! zabierz wszystko albo zostaw wszystko, tylko odejdź z moich oczu.

— A, czy tak mocno mnie nienawidzisz? — patrzaj! a ja ciebie teraz bardzo kocham. No, to widać wypada mi wszystko zabrać.

Notkiewicz, coraz więcej udając zrospaczonego, schwycił się oburącz za głowę i tak naturalnie udawał swoję rolę że Kuba zachwiał się w postanowieniu, zbliżył się do łóżka Doktorskiego i połowę worka wysypał mu pod poduszkę — Żal mi ciebie rzekł — możebyś miał jaki straszny sen dziś w nocy, więc ci połowę zostawiam. Czy Jegomość kontent z tego?

— Dziękuję ci Kubusiu za twoje dobre serce, odpowiedział Doktor — tylko przynajmniej, zrób wprzód coś obiecał, a potem dopiero hulaj za te pieniądze.

— O robocie niezapomnę — zawołał Kuba i wyszedł.

Позволяется печатать. 26 Іюля 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.